

# SPORTOWY

**Wychodzi w każdy poniedziałek i czwartek**

ROK II

Bydgoszcz—Poznań—Łódź—Kraków—Katowice—Gdańsk—Gdynia—Szczecin—Warszawa, dnia 18. XI. do 20. XI. 1946 r.

NR 59

## NIEDZIELNE NIESPODZIANKI. Polonia-Warta 2:2 ŁKS-AKS 4:2

**Pomorze przegrywa z Gdańskiem 12:4 w boksie**

W rewanżowym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Polski, Polonia straciła cenny punkt, potrzebny jej do zdobycia tytułu, remisując z Wartą 2:2 (0:0). Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia — Borucz, rez. Soskowski, Szczepaniak, Gierwatowski, Fronczak, Brzozowski, Wołosz, Świczarz, Szularz, Woźniak, Przepiórka i Ochmański.

Warta: Krystkowiak, Dusik, Stamiak, Witkowski, Lis, Koźmiński, Podszwa, Gendera, Czapczyk, Kaźmierczak i Smolski.

Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie, toteż mimo niepewnej pogody i dużego śniegu, amatorzy wrażeń piłkarskich bardzo licznie stawili się na stadionie WP i byli świadkami meczu prowadzonego w mocno napiętej atmosferze. Trzeba przyznać, że mecz był ładny. Obie drużyny wychodziły poprostu ze siebie, dając pokaz pięknej gry. Co prawda obraz ten popsula nieco Warta, prowadząc po zdobyciu drugiej bramki grę zupełnie defensywną.

U gości podobał się przede wszystkim szybki i bramkostrzelny atak oraz doskonale dysponowany bramkarz Krystkowiak, który zyskał sobie miano „wielonego szatana”. Wśród pomocników najlepszym był Lis.

Ostoją drużyny stołecznej byli Szularz i Ochmański. W pomocy natomiast Brzozowski lepszy był od swych partnerów. W formacji obronnej Szczepaniak i Gierwatowski zadawali, a szczególnie Szczepaniak, który naprawdę dwoił się i troił, grając na obronie i w pomocy, zastępując chwilami Borucza w bramce. Pod koniec meczu wdziliśmy go też kilkakrotnie w ataku, gdzie egzekwował rzuty różne, wolne i wprowadzał zamieszanie w formacjach defensywnych gości. Borucz do chwili kontuzji był dobry.

W pierwszych minutach gry inicjatywę dzierży Polonia, nie schodząc z pola przeciwnika. W 8 minucie bomba Ochmańskiego przechodzi nad poprzeczką.

Warta powoli otrząsa się z przewagi i próbuje początkowo nieśmiało atakować. Po zamieszaniu pod bramką Polonii, kiedy to Borucz wypiątkował piłkę wyszedł z bramki Szczepaniak z ledwością obronił za niego ostry strzał Gendery. Warta odzyskując pewność siebie, zagraża coraz częściej świątyni Borucza. Atak Poloni również gości często na polu podbramkowym Poznaniaków, lecz śmiało wypadły Krystkowiaka nieważąc wszelkie kombinacje drużyny warszawskiej. Jeszcze kilka groźnych sytuacji pod jedną i drugą bramką i przerwa, a wynik bezbramkowy.

Po zmianie pól już w 7 minucie Szularz widząc niezdeterminowanie Krystkowiaka strzela, piłka odbija się od słupka, bramkarz gości wyskakuje

## Do samego końca prowadziła Warta

je, piłkę otrzymuje Sitarz, lecz nie trafia do pustej bramki. 10-ta minuta przynosi prowadzenie drużynie poznańskiej. Zastępujący Borucza Soskowski wypuszcza z rąk ostry strzał Kaźmierczaka, a nadbiegający Podszwa nieuchronnie piłkę lokuje w siatce. Stroną atakującą jest teraz Polonia. W 23 minucie, wolnego eg-

zekwuje Szczepaniak, piłkę otrzymuje Sitarz, podaje Sularzowi, ten strzela i jest 1:1. Kontuzjowany Borucz wraca na boisko witany burzą oklasków. W szeregi warszawiaków wstępuje inny duch. Tempo gry wzrasta, lecz 9 minut później Gendera po kombinacji z Kaźmierczakiem zmusza Borucza do kapitulacji. Warta

proceedzi 2:1. Polonia stawia wszystko na jedną kartę i rzuca całe swe siły do ataku. Gra toczy się niezmiennie na polu Warty. Po drugiej stronie boiska pozostał jedynie Borucz, Zamieszania podbramkowe następują jedno po drugim. Warta broni się rozpaczliwie, nie próbuje wcale atakować, a

na jej bramkę pada strzał za strzałem, lecz umiający się doskonale ustawiać — Krystkowiak — broni doskonale.

Dopiero w 42 minucie po kombinacji Sitarz—Szczepaniak, Sularz zdobywa wyrównującą bramkę. Sędziował obiektywnie p. Kowalski z Łodzi. W ramach tego meczu odbyła się uroczystość wręczenia upominku Gierwatowskiemu z okazji jubileuszu jego 150 meczu w barwach Polonii.

## Czarny dzień faworytów

Dla wszystkich interesujących się sportem piłkarskim było jasne, że warszawska batalia o punkty mistrzowskie będzie ciężka dla stołecznej Polonii i że użyć będzie musiała wszystkie umiejętności, by pokonać drużynę „zielonych”. I ci ostatni nie chcieli jednak dopuścić do tego, by ich ostatni mecz z cyklu rozgrywek finałowych przeszedł bez echa. Ostatnie zresztą wyniki Warty sygnalizowały o podciągnięciu się w formie sympatycznych Poznaniaków. I sprawili niespodziankę nie tylko widzom, nie tylko opinii sportowej, ale przede wszystkim jedenastce Polonii, która omal nie zesza z boiska jako pokonana.

Spotkanie to mogło przekreślić szanse Warszawian na zdobycie mistrzostwa, gdyby nie równoczesna porażka AKS-u na gruncie łódzkim

Tego wyniku i to w tak przekonującym rezultacie nikt chyba nie przewidywał. Outsider tabeli mimo wszystko, tego się już zmienić nie da, odebrał 2 cenne punkty Chorzowianom i jak się wydaje, przekreślił możliwości mistrzowskie AKS-u.

Jak się po ostatniej niedzieli przedstawia sytuacja na froncie 4 finalistów?

Warta, o ile nie będzie powtórki meczu z AKS, zakończyła już swe rozgrywki z 6 punktami na koncie. W wypadku powtórzenia meczu, Poznaniacy mogą uzyskać jeszcze 2 punkty i poważnie przetasować kolejność klubów w ich ostatecznym ugrupowaniu się.

Polonii pozostał jeszcze jeden mecz na własnych „śmięciach” z AKS. Warszawianie muszą go koniecznie wygrać jeśli mają poważny zamiar zo-

stać mistrzem, gdyż o ile Warta pokonałaby AKS w powtórnym meczu, co nie jest przecież wykluczone, miałaby w ostatecznym rozrachunku jeden punkt przewagi w stosunku do Polonii.

Chorzowianie w najlepszym dla nich wypadku mogą wygrać jeszcze dwa mecze i wówczas punktowo zrównaliby się z jedenastką warszawską. Lecz i tak zdobycie przez nich aż 4 punktów wydaje się w obecnej sytuacji bardzo problematyczne.

Tabela finalistów po niedzielnych rozgrywkach:

	gier	pkt.	st. br.
1. Polonia	5	7	15:10
2. Warta	6	6	16:17
3. ŁKS	5	4	16:22
4. AKS	4	3	10:8

## AKS poślizgnął się w Łodzi

W sobotę wieczorem zaczął padać gęsty śnieg, pokrywając gęstym kałunem całą Łódź. W niedzielę od rana zawrzała na boisku ŁKS-u gorączkowa praca. Zamieciono całe boisko, śnieg usunięto nawet z bieżni. Lekki mróz, który trzymał przez cały czas spowodował, że nawierzchnia boiska była twarda i pozwoliła tym samym na rozegranie meczu w stosunkowo dobrych warunkach. Kto nie przybył na boisko i nie miał możliwości oglądania ostatniego finałowego meczu w Łodzi, niech tego mocno żałuje. AKS po raz pierwszy zaprezentował się Łodzi i niestety zawiódł. Liczono na grę równorzędną, spodziewano się, że gospodarze ostatnim wysiłkiem woli uzyskają honorowy remis. Nikt jednak nie przypuszczał, że mistrz Śląska przegra bezapelacyjnie, a po przerwie nie będzie nawet równorzędnym partnerem. Składy drużyn: AKS — Przewieda, Michalski, Seifert, Szaton, Andrzejewski, Piec II, Kulik, Piontek, Spodzieja, Pytel i Brański. ŁKS: — Styczyński, Włodarczyk, Grochowski, Pegza, Czyżewski, Kopera, Hogendorf, Baran, Pietrzak, Rakowiecki i Sidor.

Bramkarz gości Przewieda bronił ofiarnie, jednak w zamieszaniu pod-

bramkowym nie okazywał zdecydowania. Z obrońców lepszy był Michalski lecz nie bityszczał. Pomoc gości zawiodła na całej linii. Andrzejewski nie potrafił zupełnie zasachować Barana, a bocznik Piec II i Szaton grali słabo. Cała trójka nie potrafiła też utrzymać łączności z atakiem, szczególnie w pierwszych minutach drugiej połowy. Do przerwy w ataku gości pierwsze skrzypce grał Barański później niewiadomo dlaczego grano przeważnie prawą stroną. Spodzieja nie mógł się uwolnić z opieki Czyżewskiego, a Piontek zagrał mizernie. Cała piątka Ślązaków gubiła się w sytuacjach podbramkowych. Najszabszym zaś punktem był prawy Kulik. U gospodarzy, a zarazem najlepszym bodaj graczem na boisku, był środkowy pomocnik Czyżewski. Obrońcy trzymali skrzydłowych. Bramkarz Styczyński dobry. Bocznik pomocnicy Kopera i Pegza zagraли wspaniale. Słowem pomoc wygrała ŁKS-owi mecz. Gospodarze zagraли systemem W., a Czyżewski opiekował się specjalnie Spodzieją, któremu nie dał chwili spokoju. Gdyby do przerwy Włodarczyk i Grochowski stali jeszcze bliżej skrzydłowych, wynik

byłby jeszcze korzystniejszy dla ŁKS-u.

Rozpoczęło się od powitania drużyn i jubileuszy. Zarząd gospodarzy pamiętał o Piontku (752 mecz w AKS) ofiarując mu wianuszek kwiatów a Czyżewski obchodził 50 mecz w ŁKS. Wreszcie sędzia pan Sperling daje sygnał do rozpoczęcia gry. ŁKS ruszył z miejsca lecz piłka wybita przez Seiferta doszła do w 3 min. do Barańskiego, podanie do Pieca — strzał — lecz Styczyński piękną paradą wybija piłkę w pole. W 7 min. Barański jest przy piłce, podprowadza na parę kroków i strzela, tym razem nie do obrony. Baran z rawego łącznika przechodzi na środek ataku. Pietrzak podaje mu piłkę, następuje wspaniały strzał z 17 m, który jednak Przewieda waruje na róg. Sidor wykonuje precyzyjny róg, Hogendorf wyskakuje do piłki i główką wyrównuje. Publiczność dopinguje swych pupilów Baran przerzuca piłkę do Hogendorfa, ten mijając Pieca, podciąga, pod linie, centruje. Koło bramki AKS-u zamieszanie, wreszcie piłka wychodzi w bok ale tu jest Sidor i z metra dobija. Siatka faluje leca w górę kapelusze czapki. Stało się to w 20 min. gry. (Dokończenie na str. 2ej)

## Wiceprezes PZB p. Bielewicz wyjeżdża do Londynu

W tym miesiącu odbędzie się w Londynie posiedzenie FIBA (Międzynarodowej Federacji Bokserskiej), której członkiem jest Polska. Na posiedzeniu wyjeżdża z ramienia PZB wiceprezes Bielewicz. Jako przedstawiciel Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego wyjedzie mjr. Gęsiar.

Dla przypomnienia podajemy, że Polska w czasie swej złotej ery pięściarskiej była najbardziej poważnym członkiem zarządu FIBA. Boks polski reprezentował wówczas śp. wiceprezes PZB Rybarczyk.

Przedstawicielom naszego państwa życzymy powodzenia w obradach i spodziewamy się, że znajdziemy się w odpowiedniej pozycji, jaką zajmowaliśmy przed wojną.

Wyjazd przedstawicieli Polski nastąpi 23 bm.

WITOLD MAJCHRZYCKI



Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze „Kuriera Sportowego” por. Witold Majchrzycki przebywa obecnie we Włoszech, gdzie szkoli na specjalnych kursach młodzież znajdującą się chwilowo w oddziałach polskich. Zdjęcie przedstawia naszego mistrza na jednym z kursów, pokazując zasadniczą postawę bokserską.



# Niespodziewana porażka Pomorza

## Sowiński i Pollak zdobywają 4 punkty

Niepokonana dotąd drużyna Pomorza stoczyła ubiegłej niedzieli pierwszy swój mecz z reprezentacją Wybrzeża, przegrywając w wysokim stosunku 12:4. Przyczyną tak wysokiej porażki był brak najlepszych zawodników Pomorza Leczkowskiego Wiklińskiego i Stociego w wadze ciężkiej. Do oczekiwanego pojedynku między Leczkowskim a Antkiewiczem nie doszło, gdyż jak już podawaliśmy, Leczkowski przechodzi obecnie złośliwą kurację nosa (pęknięcie kości nosowej). Wystawiony w miejsce Leczkowskiego Mrozowski II, spał się w Sopocie bardzo dobrze walcząc z Antkiewiczem bardzo ambitnie i skutecznie. Przyniesienie zwycięstwa Antkiewiczowi krzywdzi do pewnego stopnia reprezentanta Pomorza, który wykazał dobre przygotowanie techniczne i dobrą kondycję.

Rewelacją spotkania okazał się zawodnik gdański Chychła w wadze półśredniej. Zawodnik ten jest bardzo dobrym materiałem o szybkim i silnym ciosie. Przeciwnik jego Bretes nie stanowił ani na chwilę groźnego przeciwnika.

Reprezentant Wybrzeża w wadze koguciej Drażkowski wykazał w walce z Józwiakiem szybki refleks i niezłą pracę nóg. Zwycięstwo jego nad Józwiakiem jest bardzo problematyczne, gdyż obaj zawodnicy stoczyli walkę równorzędną i wynik spotkania winien być remisowy.

Z zawodników pomorskich wszyscy walczyli w miarę swoich kwalifikacji, Sowiński w wadze lekkiej jak zwykle zwyciężył nie wysilając się zbyt. Jest charakterystycznym u tego zawodnika, że nigdy nie pokazuje swoich możliwości na początku spotkania. Zupełnie zadowolili Pollak w wadze półciężkiej. Na ogół wynik spotkania powinien brzmieć 10:6 dla Wybrzeża, gdyż tak Józwiak jak i Mrozowski swych pojedynków nie przegrali.

Po ceremoniach wstępnych zaczęto walki, których przebieg był następujący: W wadze muszej spotkał się Sowiński (G) z Szulcem II. Od gongu Pomorzanie przystępuje do ataku, lecz po paru celnych ciosach Sowiński przebija się przez gardę przeciwnika i atakuje. W drugim starciu Szulc stara się trzymać przeciwnika na dystans, Sowiński idzie jednak do zwarcia, obrabiając dolne partie przeciwnika. W pewnym momencie Szulc otrzymuje silny cios na szczękę i lekko krwawi. Ostatnie starcie mija pod lekką przewagą Sowińskiego, który walczy chwilami chaotycznie. Zwycięstwo przyznano wicemistrzowi Polski — Sowińskiemu.

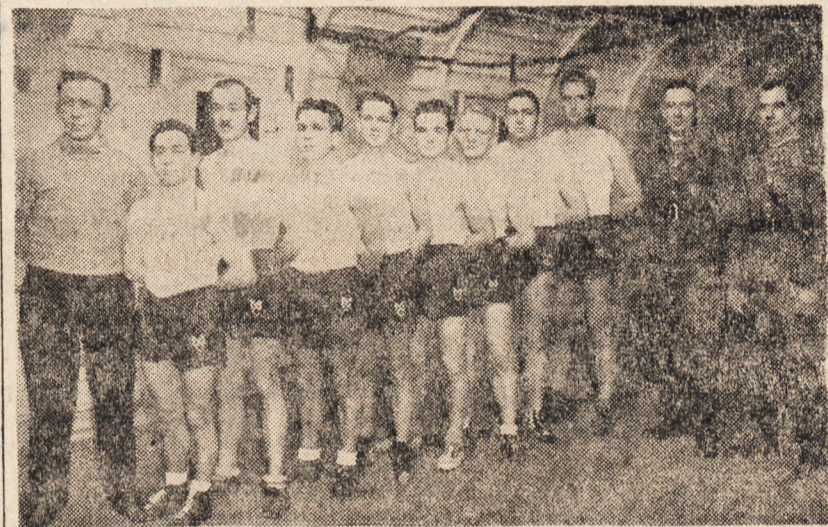
W wadze koguciej doszło do pojedynku między Drażkowskim (G) i Józwiakiem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Drażkowskiego. Józwiak przystępuje do walki skupiony, jak gdyby czekał na decydujący cios. Wszystkie trzy starcia są remisowe, przy czym Józwiak jest w ostatnim stronie atakująca, nadzieja się jednak na kontry Drażkowskiego który w sumie wypadł dobrze. Przyniesienie zwycięstwa Drażkowskiego krzywdzi Józwiaka.

Najładniejszą walkę dnia stoczył Antkiewicz (G) z Mrozowskim II. Obaj zawodnicy przystępują od pierwszego gongu do akcji. Walka toczy się w bardzo szybkim tempie. Liczne ciosy Mrozowskiego wywołują chwilami Antkiewicz na rękawice. Przez pierwsze dwa starcia równa walka. Tempo nie słabnie na sekundę. Dobrze usposobiony Mrozowski jest nadal stroną atakującą, lecz w trakcie walki dosięga go kilka bomb Antkiewicza, które nie robią jednak specjalnego wrażenia. Dopiero w trzecim starciu przeważa nieznacznie Antkiewicz, ostabił nieco celnym ciosem Mrozowskiego, który wykazał doskonałą kondycję. Wynik powinien być remisowy. Po ogłoszeniu zwycięstwa Antkiewiczowi publiczność okazała pewne niezadowolone z ogłoszonego werdyktu. Pierwsze punkty dla Pomorza zdobył Sowiński w wadze lekkiej

jednak zadać skutecznego ciosu. Po lekkiej przewadze w pierwszych dwóch starciach Sowiński przechodzi do generalnego natarcia, przeważa wysoko i celnymi ciosami.

W drugim starciu Bretes ładuje do 8 na deskach, lecz gong ratuje go od nokautu. W ostatnim sekundant poddaje swojego zawodnika.

### Milicyjny Klub Sportowy - Gdynia mistrz Wybrzeża w boksie



Stoją od lewej: trener Karnath, Sowiński, Umiński, Antkiewicz, Piecho-wicz, Szymankiewicz, Szadkowska, Wieliński, kpt. Wesolowski — prezes klubu i por. Skupień — kierownik sekcji.

po zwycięstwie nad Zielińskim (G). Walka mija nieciekawie i chwilami jest chaotyczna. Sowiński przeważa techniką i taktyką, nie umie

sami osłabia przeciwnika. Zwycięza zdecydowanie Sowiński na punkty.

Nieciekawą i na niskim poziomie

stojącą była walka Chychły (G) z Bretelem. Gdańszczanin posiada w dwóch starciach zdecydowaną przewagę, posyłając Bretesa na deski. W drugim starciu Bretes ładuje do 8 na deskach, lecz gong ratuje go od nokautu. W ostatnim sekundant poddaje swojego zawodnika.

Brzydka i nieczystą walkę pokazał Szymankiewicz (G) w walce z młodym Cebulakiem, który jako zastępca Wiklińskiego poszedł w wadze średniej i przegrał nieznacznie na punkty. Przez cały czas spotkania Szymankiewicz walczył bardzo nieczysto, lecz beznadziejny sędzia nie reaguje na styl walki gdańszczanina. W pierwszym starciu Cebulak wyprowadza parę zachowawczych, zdobywając w sumie prowadzenie. W drugim starciu obaj przeciwnicy atakują się zawzięcie, przy czym Szymankiewicz zbiera punkty lewym prostym. Ostatnie starcie raczej równorzędne, lecz pod koniec Cebulak otrzymuje cios, który go osłabia. Pomorzanie krwawi. Zwyciężył na punkty Szymankiewicz.

W wadze półciężkiej spotkał się Dolecki (G) z Pollakiem. Zwyciężył reprezentant Pomorza na punkty. Walka toczy się w szybkim tempie. Pollak przystępuje od razu do ataku i zbiera punkty celny-

mi ciosami. W drugim starciu przeważa nadal Pollak, mając górę nad przeciwnikiem fizycznie i technicznie. Brak mu jednak wykończenia. Ostatnie starcie mija w dalszej przewadze Pomorzanie, który swą przewagą osłabia zupełnie Doleckiego. Punktowe zwycięstwo Pollaka wysokie i zasłużone.

W ostatniej walce dnia Lück pokonał na punkty Zmorzyńskiego. Na pierwsze ataki Lücka Zmorzyński odpowiada kontrami. Mimo, iż Zmorzyński bije bardzo silnie, nie czyni to wrażenia na dobrze usposobionym tego dnia Lücku. Pod koniec spotkania do głosu dochodzi Lück, zapewniając sobie nikłe zwycięstwo punktowe.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie Pomorze wyjechało do Sopotu w bardzo osłabionym składzie, zmieniając w ostatniej chwili swój skład przez wstawienie Cebulaka z wagi półśredniej do średniej.

Rewanż odbędzie się w przyszłą niedzielę w Bydgoszczy.

Kolegium sędziowskie stanowili: w ringu Jeruszka z Gdańska b. staby, na punkty Stępień (Łódź), Kugacz (Pomorze) i Burandt (Gdańsk)

Spotkanie odbyło się w Sopocie w Hali Sportowej, przy udziale około 5 tys. widzów.

# Porażka Lechii z Gedania 4:2

Mistrz Wybrzeża Gedania będąca ostatnio w słabej formie wygrała niespodziewanie z Lechią 4:2 (0:2). Mimo przewidywanej porażki Gedania, pokazała ona swój pazur, wygrywając zresztą zupełnie zasłużenie.

Gra równorzędna do przerwy przyniosła Lechii dwie bramki, Gedania nie wykorzystała w pierwszej połowie rzutu karnego. Wszystko przemawiało za tym, że mistrz Wybrzeża zjeździe z boiska pokonany.

Po przerwie Gedania jak gdyby nabrała sił i w pierwszych dwóch minutach zdobywa dwie bramki przez Wesolowskiego, który był najlepszym graczem na boisku. W kilka minut później ten sam zawodnik zdobywa trzecią bramkę dla swoich barw, zawinoną przez bramkarza Lechii Losia. W przedostatniej minucie Tyrakowski zdobył ostatnią i zwycięską bramkę dla Gedania.

Bramki dla Lechii zdobyli: Skowroński i Kokot I. Zawodnikom przyglądało się około 4 tys. widzów.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo gdańskiej A-klassy Grom pokonał Mł KS Pogoń 3:1 (2:0). Bramki dla Gromu zdobyli Lipko 2 i Mikołajski 1.

Dla pokonanych Szurpit z rzutu wolnego. Grom przedstawia się w tej chwili bardzo korzystnie, ma młodych i ambitnych zawodników. Sędziował dobrze Kaliński.

W Nowym Porcie spotkał się WKS 16 Dyw z KKS Bałtyk, wygrywając 3:0 (2:0).

KKS Unia Tczew zdobyła punkty walkowerem, gdyż SKS Płomień nie stawiał się na mecz w Tczewie.

Po ostatnich rozgrywkach tabela gdańskiej A klasy przedstawia się następująco:

1	Lechia	6	10:2	40:8
2	Gedania	6	10:2	22:11
3	Grom	7	10:4	20:12
4	Unia	6	7:5	16:17
5	WKS	6	5:7	10:13
6	Pogoń	6	3:9	10:12
7	Płomień	5	3:7	8:19
8	Bałtyk	6	2:10	8:30
9	Wisła	2	0:4	2:14

W rozgrywkach o mistrzostwo Krakowskiej A-klassy, osiągnięto nast. wyniki: Prowadząca w tabeli „Wolania” przegrała niespodziewanie do Nadwiślanina w stosunku 1:4 (1:2).

Moście pokonały u siebie Stokowiankę 2:1 (1:1) i wysunęły się na czoło tabeli. Płoszowianka pokonała Kmitę — Zabierzów 2:1.

O wejście do B-klassy — Milicyjny KS wygrał ze Skawiną 3:2 (1:2) zdobywając decydującą bramkę z rzutu karnego w ostatnich minutach gry.

\*  
Mistrzostwa Ping-Pongowe Okręgu Krakowskiego, dały następujące wyniki: Groble wygrały z AZS-em 5:4. Cracowia — Krakus 9:0. Prądniczanka — Garbarnia 5:4. Groble — Krakus 7:2. Pozostałe spotkania odwołano, spowodu braku piłek i stołów.

\*  
Zakończenie sezonu piłkarskiego w Krakowie nastąpi w niedzielę, dnia 11 grudnia. Na dzień ten zjeżdża do Krakowa Ruch z Wielkich Hajduk i rozegra mecz z Wisłą na boisku Wisły.

# AKS poślizgnął się w Łodzi

(Dokończenie z str. 1-ej)

W 30 min. po rogu bitym przez Kulika Styczyński interweniuje, piłkę ponownie centruje do środka Pytel a Piotek z paru metrów główką dobija pod poprzeczkę. AKS wyrównał. Tempo jest mordeczne, ale do przerwy bramka więcej nie pada, mimo groźnych ataków AKS.

Po zmianie pół 20 min. gry to popis LKS-u Ślązacy nieistnieją na boisku. Raz po raz Baran wysyła lotne skrzydła. Pomoc AKS-u opada na si-

łach. Już w 3 min. Pegza podaje piłkę Pietrzakowi, ten bez zatrzymania podaje do Sidora, który ostro strzela, — Słupek — i bramka. Dalsza przewaga LKS-u przypieczętowana zostaje w 21 min. Daleki wykop Włodarczyka otrzymał Hogendorf, minął Seiferta i kierując się z prawego skrzydła do środka boiska, pędzi z piłką do bramki, by z kilku metrów spokojnie splasować piłkę w prawy róg. LKS prowadzi 4:2 Szał na widowni. Zwolna gra zaczyna się wyrównywać. AKS

zdobycia się na heroiczny wysiłek zaczyna atakować. Wiele strzałów Pytla i Spodziej mija bramkę, bądź na stanowisku jest znowu Czyżewski. Jeszcze parę rogów, przeciągły gwizdek obiektywnego sędziego kończy to wspaniałe widowisko Czyżewskiego znoszą na rękach z boiska LKS dowiódł, że nie było dziełem przypadku, że znalazł się w finałowych rozgrywkach.

Zbigniew Skibicki

# Ostatnie wieści ze Śląska

Wyniki Śląskiej A-klassy ubiegłej niedzieli są następujące:

I grupa: HKS Szopienice — Concordia 1:1 (0:1). Wawel (Nowa Wieś) — Naprzód Janów 3:2 (0:2). Wyzwolenie — Lechia Mysłowice 3:1 (2:1). Walcownia Dziedzice — Pogoń Kat. 1:1 (1:1).

II grupa: RKS Lagiewniki — Śląsk Świętochłowice 3:3 (1:3). Baildon — Błyskawica 3:0 (2:0). Polonia Piekary — Śląsk Tarn. Góry 2:0 (0:0). Ruch W. Hajduk — Zabłocie 9:1 (4:0). Siemianowiczanka — Kopalnia Katowice 5:3 (2:0).

III grupa: Kopalnia Rymar — Kostuchna 3:2 (1:0). Ligocianka — Naprzód Rydułtowy 9:2 (4:0). Koszarowa Żywiec — WMKS Katowice 1:2 (0:1). ZZK — Huta Pokój 4:1. Czarni Chropaczow — RKS Batory 1:2 (0:1).

Dowiadujemy się, że drużyna Kjestpi będzie grała w niedzielę w Sosnowcu z tamt zespołem RKU, a we wtorek w Chorzowie z teamem WMKS Katowice i AKS-em (zespół kombinowany). Z poprzednich wygórowanych żądań, Węgrzy odstąpili i obecnie zadawałają się honorarium 80 tysięcy złotych za występ. Wobec takich warunków, obie wspomniane imprezy są możliwe do przeprowadzenia.

Mistrzostwo piłkarskie Śląska Zależnińskiego, przy licznych udziale drużyn czeskich, zdobyła polska drużyna KS „Siła” z Trzyńca.

W międzymiastowym meczu zapasniczym KS Siła Mysłowice — Legia Kraków, zwyciężyła Siła 5:2.

Szczegóły zamieścimy w czwartkowym „Kurjerze Sportowym”.

RKU Sosnowiec pokonał w boksie dobry zespół Naprzód Lipiny 9:7. BBS Bieleńsko pokonał Baldon 10:6. RKS Batory (II druž.) Concordie 14:2

W ubiegłym czwartku rozegrane zostało w Katowicach spotkanie towarzyskie zespołów siatkówki i koszykówki RKS Batory z AKS-em Katowice. Był to pierwszy występ katowickiego AZS-u, założonego przy tut. Instytucie Nauk Społeczno-Gospodarczych. Oba spotkania zakończył się zwycięstwem AZS-u: siat-

REDAKCJA ODPOWIADA:  
F. Bieniosek. Natychmiast nadesłać.

## Z Krakowa

W rozgrywkach o mistrzostwo Krakowskiej A-klassy, osiągnięto nast. wyniki: Prowadząca w tabeli „Wolania” przegrała niespodziewanie do Nadwiślanina w stosunku 1:4 (1:2). Moście pokonały u siebie Stokowiankę 2:1 (1:1) i wysunęły się na czoło tabeli. Płoszowianka pokonała Kmitę — Zabierzów 2:1.

O wejście do B-klassy — Milicyjny KS wygrał ze Skawiną 3:2 (1:2) zdobywając decydującą bramkę z rzutu karnego w ostatnich minutach gry.

\*  
Mistrzostwa Ping-Pongowe Okręgu Krakowskiego, dały następujące wyniki: Groble wygrały z AZS-em 5:4. Cracowia — Krakus 9:0. Prądniczanka — Garbarnia 5:4. Groble — Krakus 7:2. Pozostałe spotkania odwołano, spowodu braku piłek i stołów.

\*  
Zakończenie sezonu piłkarskiego w Krakowie nastąpi w niedzielę, dnia 11 grudnia. Na dzień ten zjeżdża do Krakowa Ruch z Wielkich Hajduk i rozegra mecz z Wisłą na boisku Wisły.

## Warta ma trudności

Jak się dowiadujemy, zarząd Warty napotkał na poważne trudności w uzyskaniu wiza wyjazdowej do Francji, gdzie pięściarze drużyny „zielonych” rozegrać mieli trzy mecze bokserskie z drużynami polskich emigrantów.

Bawiący w Warszawie referent szkoleniowy PZB ma otrzymać w poniedziałek definitywną w tej sprawie odpowiedź.

## Grochów - Radomiak 4:2

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego, rozegrany między KS Grochów (W-wa) a Radomiakiem z Radomia zakończył się wysoką porażką Radomiaka w stosunku 12:4.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: waga musza: Sobczak (R) wygrał walkowerem z powodu nie stawienia się przeciwnika. Waga kogucia: Przybytniewski (R) przegrał na punkty z Szatkowskim. Waga piórkowa: Czortek (R) wygrał na punkty z Sobkowiakiem. Waga lekka: Kosiński (R) przegrał z Komudą. Waga półśrednia: Wasiak oddał 2 punkty walkowerem z powodu nadwagi Wiechowi (R). Waga średnia: Krok przegrał na punkty z Majewskim. Waga półciężka: Bratkowski (R) przegrał przez techniczne k. o. w pierwszym starciu z Koleczyńskim. Waga ciężka:



# Brawo lekkoatleci Pomorza!

## Okręgi Polskiego Związku Lekkoatletycznego na tle klasyfikacji 10 najlepszych myników

Wszyscy już znamy tabelę 10 najlepszych tegorocznych wyników we wszystkich konkurencjach lekkiej atletyki. Nie trzeba dodawać, że wyniki te odbiegają daleko od przedwojennych i nie jest konieczne argumentowanie, że tego rodzaju stan rzeczy zaistnieć musiał, jako konsekwencja minionych lat okupacji.

Inetresujemy się w tej chwili, który z okręgów jest najwięcej razy reprezentowany we wszystkich konkurencjach, co może w pewnym chociażby stopniu świadczyć o popularności lekkiej atletyki na danym terenie, względnie o prężności w działalności władz okręgów Związku Lekkoatletycznego.

Ogromnie cieszy nas fakt, że przy takim obrachunku Pomorze stanęło w rzędzie najlepszych okręgów, że sportowo dźwignęło się do tego stopnia wzwyż, iż może już dzisiaj konkurować z najsilniejszymi ośrodkami polskiej lekkoatletyki. Oto ciekawe zestawienie:

**100 m**  
 Kraków: Filipek (5 miejsce), Wawrzkievicz (10 m.).  
 Łódź: Lipowski (3 m.), Jaraczewski (4 m.), Cieśliński (9 m.).  
 Pomorze: Danowski (2 m.), Buhl (6 m.), Grzanka (8 m.).  
 Poznań: Rutkowski (1 m.).  
 Warszawa i Śląsk w tej konkurencji nie mają swych reprezentantów.

**200 m**  
 Kraków: Piaskowy (3 m.).  
 Łódź: Lipowski (4 m.), Jaraczewski (5 m.).  
 Śląsk: Szymoszek (9 m.).  
 Pomorze: Danowski (2 m.), Dunecki (6 m.), Buhl (10 m.).  
 Poznań: Rutkowski (1 m.).  
 Warszawa i tutaj nie potrafiła żadnego ze swych sprinterów wprowadzić.

**400 m**  
 Kraków: Piaskowy (1 m.), Puzio (2 m.).  
 Warszawa: Piłuch (3 m.), Statkiewicz (9 m.).  
 Pomorze: Dunecki (6 m.), Buhl (7 m.), Grzanka (3 m.).  
 Poznań: Komassa (10 m.).  
 Tym razem nie „delegowały” nikogo do tej konkurencji Śląsk i Łódź.

**800 m**  
 Kraków: Widerski (2 m.), Feryniec (8 m.), Żołądź (9 m.).  
 Śląsk: Rzeźniczek (6 m.), Nieroba (10 m.).  
 Warszawa: Staniszewski (1 m.), Łapiński (3 m.).  
 Pomorze: Nowak (4 m.).  
 Poznań i Łódź w tej gałęzi „pauzują”.

**1.500 m**  
 Kraków: Widerski (3 m.), Kwapien (4 m.), Feryniec (10 m.).  
 Łódź: Kurpessa (8 m.).  
 Śląsk: Jurzak (7 m.), Nieroba (10 m.).  
 Warszawa: Staniszewski (1 m.).  
 Pierwsza luka Pomorza. Poznań mu sekunduje.

**5.000 m**  
 Kraków: Urban (8 m.), Jastrzębski (9 m.).  
 Łódź: Kurpessa (3 m.), Półtorak (10 m.).  
 Śląsk: Jurzak (2 m.).  
 Pomorze: Dzwonkowski (4 m.).  
 Poznań: Płotkowiak (5 m.), Wierkiewicz (6 m.).  
 Warszawa wycofuje się z długich dystansów.

**10.000 m**  
 Kraków: Jastrzębski (8 m.).  
 Łódź: Półtorak (2 m.).  
 Pomorze: Szyperski (10 m.).  
 Poznań: Kurek (5 m.), Płotkowiak (6 m.).  
 Warszawa w dalszym ciągu milczy razem ze Śląskiem.

**4 x 100 m**  
 Kraków: Cracovia (2 m.), AZS (5 m.), Wisła (9 m.).  
 Łódź: ŁKS (3 m.).  
 Śląsk: Pogoń (10 m.).  
 Warszawa: Syrena (6 m.), Skra (7 m.).  
 Pomorze: HKS (1 m.).  
 Poznań: Warta (8 m.).  
 Tym razem wszyscy są reprezentowani.

**4 x 400 m**  
 Kraków: Cracovia (1 m.), Wisła (2 m.), AZS (8 m.).  
 Łódź: Boruta (9 m.), DKS (10 m.).  
 Śląsk: Pogoń (4 m.).  
 Warszawa: Skra (6 m.), Syrena (7 m.).  
 POMORZE: HKS (5 m.).  
 Poznań do tej sztafety nie delegował żadnego zespołu.

**110 m przez płotki**  
 Kraków: Haspel (1 m.), Skawina (5 m.), Oszast (6 m.), Druźbiak (9 m.).  
 Łódź: Maciaszczyk (4 m.), Szmytka (8 m.), Kuźmicki (10 m.).  
 Śląsk: Vorreiter (7 m.).  
 Warszawa: Gierutto (2 m.).  
 Pomorze i Poznań nie lubią płotków.

**400 m przez płotki**  
 Kraków: Puzio (1 m.), Haspel (3 m.), Druźbiak (4 m.), Dotzauer (5 m.), Sekowski (8 m.), Dudek (9 m.).  
 Łódź: Maciaszczyk (2 m.), Szmytka (6 m.).  
 Śląsk: Vorreiter (7 m.).  
 Warszawa: Skowroński (10 m.).  
 Dalsza antypatia Poznania i Pomorza do biegów z przeszkodami.

**1000 m**  
 Kraków: Kurek (10 m.).  
 Łódź: Babiński (5 m.), Rytczak (6 m.), Stryczarzowski (7 m.).  
 Śląsk: Szendzielorz (3 m.), Kozioł (4 m.), Chmiel (9 m.).  
 Warszawa: Gierutto (2 m.).  
 Pomorze: Mikrut (1 m.).  
 Poznań bez delegacji.

**Kula**  
 Łódź: Prywer (2 m.), Grzelski (9 m.).  
 Warszawa: Gierutto (1 m.).  
 Pomorze: Kornalewski (10 m.).  
 Poznań: Hoffman (8 m.).  
 Kraków i Śląsk bez reprezentantów.

**Dysk**  
 Łódź: Kuźmicki (4 m.), Grzelski (5 m.).  
 Śląsk: Smyła (3 m.).  
 Warszawa: Gierutto (1 m.), Strzałkowski (7 m.), Jaworski (8 m.).  
 Poznań: Hoffman (6 m.).  
 Kraków i Pomorze nie znalazły przedstawicieli godnych zakwalifikowania w najlepszej dziesiątce.

**Oszczep**  
 Kraków: Kurek (10 m.).  
 Łódź: Babiński (5 m.), Rytczak (6 m.), Stryczarzowski (7 m.).  
 Śląsk: Szendzielorz (3 m.), Kozioł (4 m.), Chmiel (9 m.).  
 Warszawa: Gierutto (2 m.).  
 Pomorze: Mikrut (1 m.).  
 Poznań bez delegacji.

**Młot**  
 Śląsk: Kozubek (1 m.), Szekiel (2 m.), Deja (3 m.), Zingler (6 m.), Stańczyk (8 m.), Segiet (110 m.).  
 Pomorze: Więckowski (4 m.), Maślowski (5 m.), Sobeci (7 m.), Kiepikowski (9 m.).  
 Nikt nie chciał konkurować ze Śląskiem i Pomorzem.

**Skok w dal**  
 Kraków: Serafini (4 m.).  
 Łódź: Kuźmicki (5 m.), Pawłowski (7 m.).  
 Warszawa: Pieńkowski (6 m.), Nicolau (10 m.).  
 Poznań: Hoffman (2 m.), Kusza (9 m.).  
 I Śląsk i Pomorze nie okazały się godne tej konkurencji.

**Skok wzwyż**  
 Kraków: Puzio (7 m.), Skawina (8 m.).  
 Łódź: Rytch (9 m.).  
 Śląsk: Gregor (2 m.), Semkowicz (10 m.).  
 Warszawa: Zwoliński (1 m.), Gierutto (5 m.), Nicolau (6 m.).  
 Poznań: Hoffman (3 m.).  
 Niestety Pomorze nie ma już tchu.

**Trójskok**  
 Kraków: Skawina (5 m.), Serafini (6 m.).  
 Łódź: Kuciński (3 m.), Kuźmicki (4 m.), Sosnowski (10 m.).  
 Poznań: Hoffman (2 m.).  
 Trzy okręgi nabierają oddechu do następnych występów.

**Tyczka**  
 Kraków: Morończyk (1 m.).  
 Śląsk: Mucha (3 m.), Majcherczyk (9 m.), Szendzielorz (10 m.).  
 Warszawa: Cierpiez (7 m.).  
 I w tej ostatniej konkurencji brak Pomorza.

Jak z powyższego zestawienia wynika prym w masowym obciążeniu poszczególnych konkurencji najlepszymi lekkoatletami dierży Kraków — 38 nazwisk, na drugim miejscu kroczy Łódź — 29 a dalej Śląsk — 28, Warszawa — 22, na piątej pozycji uplasowało się Pomorze wyszczególnione 20 razy i Poznań 13 razy. Pozostałe okręgi odbiegają już znacznie od wymienionych.

Tak przedstawiałyby się sprawa „masowości” obciążenia poszczególnych gałęzi lekkiej atletyki przez Okręgi.

A teraz pokusimy się o sklasyfikowanie tych 6 okręgów punktowo, licząc za pierwsze miejsce 10 punktów, za drugie miejsce w danej konkurencji 9 punktów itd., za 10 zaś — 1 punkt. Zobaczmy kto z tego rodzaju klasyfikacji wyjdzie zwycięsko.

**100 m** — Kraków 7 pkt., Łódź 17 pkt., Śląsk 0 pkt., Pomorze 17 pkt., Poznań 10 pkt.

**200 m** — Kraków 8 pkt., Łódź 13 pkt., Śląsk 2 pkt., Warszawa 0 pkt., Pomorze 15 pkt., Poznań 10 pkt.

**400 m** — Kraków 19 pkt., Łódź 1 Śląsk 0 pkt., Warszawa 17 pkt., Pomorze 12 pkt., Poznań 1 pkt.

**800 m** — Kraków 14 pkt., Śląsk 6 pkt., Warszawa 18 pkt., Pomorze 7 pkt., Łódź i Poznań 0 pkt.

**1.500 m** — Kraków 16 pkt., Łódź 2 pkt., Śląsk 7 pkt., Warszawa 10 pkt., Pomorze i Poznań 0 pkt.

**5.000 m** — Kraków 5 pkt., Łódź 9 pkt., Śląsk 9 pkt., Warszawa 0 pkt., Pomorze 7 pkt., Poznań 11 pkt.

**4x400 m** — Kraków 21 pkt., Łódź 3 pkt., Śląsk 7 pkt., Warszawa 9 pkt., Pomorze 6 pkt., Poznań 0 pkt.

**4x100 m** — Kraków 17 pkt., Łódź 8 pkt., Śląsk 1 pkt., Warszawa 9 pkt., Pomorze 10 pkt., Poznań 3 pkt.

**110 m płotki** — Kraków 23 pkt., Łódź 11 pkt., Śląsk 4 pkt., Warszawa 9 pkt., Pomorze i Poznań 0 pkt.

**400 m płotki** — Kraków 36 pkt., Łódź 14 pkt., Śląsk 4 pkt., Warszawa 1 pkt., Pomorze i Poznań 0 pkt.

**Kula** — Łódź 11 pkt., Warszawa 10 pkt., Pomorze 1 pkt., Poznań 3 pkt., Kraków i Śląsk 0 pkt.

**Dysk** — Łódź 13 pkt., Śląsk 8 pkt., Warszawa 17 pkt., Poznań 5 pkt., Kraków, Pomorze 0 pkt.

**Oszczep** — Kraków 1 pkt., Łódź 15 pkt., Śląsk 17 pkt., Warszawa 9 pkt., Pomorze 10 pkt., Poznań 0 pkt.

**Młot** — Śląsk 36 pkt., Pomorze 19 pkt., Kraków, Łódź, Warszawa, Poznań 0 pkt.

**Skok w dal** — Kraków 7 pkt., Łódź 10 pkt., Warszawa 6 pkt., Poznań 11 pkt., Śląsk i Pomorze 0 pkt.

**Skok wzwyż** — Kraków 7 pkt., Łódź 2 pkt., Śląsk 10 pkt., Warszawa 21 pkt., Poznań 8 pkt., Pomorze 0 pkt.

**Trójskok** — Kraków 11 pkt., Łódź 16 pkt., Poznań 9 pkt., Śląsk, Warszawa, Pomorze 0 pkt.

**Tyczka** — Kraków 10 pkt., Śląsk 11 pkt., Warszawa 4 pkt., Pomorze, Poznań, Łódź 0 pkt.

Sumarycznie poszczególne okręgi zdobyły zatem następującą ilość punktów:

1) Kraków — 205,2, 2) Łódź — 153, 3) Warszawa — 140, 4) Śląsk — 122, 5) Pomorze — 105, 6) Poznań — 82 pkt.

Supremacja Krakowa w minionym sezonie jest więc niezachwiana. Na widownię i to szerszą wychodzi Pomorze, które w bardzo szybkim tempie dźwiga się z wojennego upadku. Szkoda tylko, że brak w kilku konkurencjach zawodników, trzeba koniecznie o tym pomyśleć. **TS**

# Toruń „zwyciężył” 3:3

Od Miejskiej Rady WF i PW z Torunia otrzymaliśmy list z prośbą o zamieszczenie na łamach naszego piśma, który publikujemy w całej zawartości.

„W katowickim tygodniku sportowym „Sport” nr 87 z dnia 7 bm. na stronie 3, spostrzegliśmy wzmiankę o meczu piłkarskim Szczecin — Toruń. Zgadza się z podaniem wyniku pierwszego spotkania reprezentacji naszego miasta ze Szczecinem, chociaż i w tym wypadku zaszła omyłka, gdyż 3:3 jest wynikiem nierozstrzygniętym — a zatem żadna ze stron nie mogła odnieść zwycięstwa.

Recenzja z rewanżowego spotkania jest natomiast zupełnie mylna i nieprawdziwa co świadczy o niesumienym podawaniu wyników przez poczytny „Sport” z Katowic.

Wyjaśniamy, że rewanżowe spotkanie Szczecin — Toruń zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Bramkę wyrównującą uzyskał Szczecin z rzutu wolnego, podrykowanego

nie wiadomo z jakiej przyczyny. Wyjaśniamy dalej, że Toruń był reprezentowany przez b-klasową WKS OSA.

Mamy nadzieję, że Redakcja „Sportu” postara się o innych i bezstronnych sprawozdawców. Zaznaczamy, iż sprawozdanie z wyżej wspomnianego meczu nie jest jednym błędem krywdzącym sportowców. Na życzenie, podamy kilka innych faktów.

Podpisali: Przewodniczący MRWF i PF oraz sekretarz.”

Jest tajemnicą Poliszynela, że w każdym większym mieście są kluby samowystarczalne, to są wyjątki jednostki, większość organizacji związkowych sportowych, to kluby deficytowe, które jako tako vegetują.

AZS ma swoje tradycje i historię. Na terenie miast uniwersyteckich wychował pierwszorzędnych sportowców i niejednego mistrza Polski pierwsze swe kroki stawiał pod znakiem białego orła na zielonym tle. Łódź — ośrodek, gdzie uniwersytety i wyższe uczelnie powstały dopiero po drugiej wojnie światowej, co spowodowało, że AZS Łódzki to beniaminek ogólnopolski. Chcielibyśmy z całego serca życzyć dalszego powodzenia tej młodej na naszym terenie organizacji i wyrażać się o niej w superlatywach, lecz nie sposób powstrzymać się od przykrych słów po tym co miało miejsce w ostatnim tygodniu.

Wiadomo jest wszystkim, że organizatorem i członkiem Zarządu Łódzkiego AZS-u nie brak energii i zapału do pracy, nie brak poświęcenia i młodzieńczego zapału, ale jest jedno „ale”!

Przyznacie musimy z ubolewaniem, że z niechęcią chwytamy za pióro, by podać do wiadomości opinii polskiej przebieg słynnego tygodnia sportu AZS-u Łódzkiego. Jak na ironię losu jedno z najważniejszych pism sportowych naszego kraju „Przegląd Sportowy” zamieścił artykuł pod tytułem: „Gdzie są studenci w drużynach siatkówki AZS — Warszawa”.

Krótką stosunkowo notatką oparta na cyfrach i obliczeniach nie przynosi zupełnie chwały AZS-owi. Zgadza się z autorem w zupełności, lecz zamiast dopomóc akademikom mimo naszej woli znowu tymi krótkimi uwagami niestety nie przyniesiemy sławy najmłodszemu AZS-owi w Polsce. Były wakacje, egzaminy, kolloquia, dyplomy, doktoraty, zajęcia które zupełnie absorbują studentów, pochłaniają ich w stu procentach, lecz czy rzeczywiście od marca do listo-

miyka, gdyż 3:3 jest wynikiem nierozstrzygniętym — a zatem żadna ze stron nie mogła odnieść zwycięstwa.

Recenzja z rewanżowego spotkania jest natomiast zupełnie mylna i nieprawdziwa co świadczy o niesumienym podawaniu wyników przez poczytny „Sport” z Katowic.

Wyjaśniamy, że rewanżowe spotkanie Szczecin — Toruń zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Bramkę wyrównującą uzyskał Szczecin z rzutu wolnego, podrykowanego

nie wiadomo z jakiej przyczyny. Wyjaśniamy dalej, że Toruń był reprezentowany przez b-klasową WKS OSA.

Mamy nadzieję, że Redakcja „Sportu” postara się o innych i bezstronnych sprawozdawców. Zaznaczamy, iż sprawozdanie z wyżej wspomnianego meczu nie jest jednym błędem krywdzącym sportowców. Na życzenie, podamy kilka innych faktów.

Podpisali: Przewodniczący MRWF i PF oraz sekretarz.”

Jest tajemnicą Poliszynela, że w każdym większym mieście są kluby samowystarczalne, to są wyjątki jednostki, większość organizacji związkowych sportowych, to kluby deficytowe, które jako tako vegetują.

AZS ma swoje tradycje i historię. Na terenie miast uniwersyteckich wychował pierwszorzędnych sportowców i niejednego mistrza Polski pierwsze swe kroki stawiał pod znakiem białego orła na zielonym tle. Łódź — ośrodek, gdzie uniwersytety i wyższe uczelnie powstały dopiero po drugiej wojnie światowej, co spowodowało, że AZS Łódzki to beniaminek ogólnopolski. Chcielibyśmy z całego serca życzyć dalszego powodzenia tej młodej na naszym terenie organizacji i wyrażać się o niej w superlatywach, lecz nie sposób powstrzymać się od przykrych słów po tym co miało miejsce w ostatnim tygodniu.

Wiadomo jest wszystkim, że organizatorem i członkiem Zarządu Łódzkiego AZS-u nie brak energii i zapału do pracy, nie brak poświęcenia i młodzieńczego zapału, ale jest jedno „ale”!

Przyznacie musimy z ubolewaniem, że z niechęcią chwytamy za pióro, by podać do wiadomości opinii polskiej przebieg słynnego tygodnia sportu AZS-u Łódzkiego. Jak na ironię losu jedno z najważniejszych pism sportowych naszego kraju „Przegląd Sportowy” zamieścił artykuł pod tytułem: „Gdzie są studenci w drużynach siatkówki AZS — Warszawa”.

Krótką stosunkowo notatką oparta na cyfrach i obliczeniach nie przynosi zupełnie chwały AZS-owi. Zgadza się z autorem w zupełności, lecz zamiast dopomóc akademikom mimo naszej woli znowu tymi krótkimi uwagami niestety nie przyniesiemy sławy najmłodszemu AZS-owi w Polsce. Były wakacje, egzaminy, kolloquia, dyplomy, doktoraty, zajęcia które zupełnie absorbują studentów, pochłaniają ich w stu procentach, lecz czy rzeczywiście od marca do listo-

# Mizerny tydzień sportu łódzkiego

**Zbigniew Skibiński**

Wzycami przez prasę sportową PRZEGLĄD SPORTOWY

...i na tem koniec

Przed kilkanaście tygodniami katowicki „Sport“ uważał za celowe zacząć nas, zmieniając dla tego celu tekst jednego z naszych artykułów...

Rozległ się krzyk, tym razem anonimowego autora, zdradzającego jednak swe incognito stylem, i poziomem „dowcipu“.

Ponieważ nie mamy zamiaru bawić się w korepetytora i nudzi nas polemika w stylu: „mamo, on powiedział że jestem głupi, a on sam jest głupi“...

Narciarze na 5 minut przed dwunastą Prócz Zakopanego i Wisły również Karpacz będzie terenem zmagania narciarzy w tym roku

WROCLAW. Niecałe zaledwie dwa miesiące dzieli nas od rozpoczęcia sezonu narciarskiego, którego program w tym roku zapowiada się bardziej bogato, niż ubiegły.

Wspaniałe tereny narciarskie w okolicach Karpacza na Dolnym Śląsku będą wykorzystane możliwie jak najczęściej w tym sezonie.

I w tym roku akademicy staną na starcie w Karpaczu. Tak się jednak złożyło, że w ubiegłych mistrzostwach gospodarze nie odegrali prawie żadnej roli.

musieli się tylko ostatnimi lokatami w klasyfikacji.

Udało się nam niedawno spotkać doskonałego średniodystansowca lwowskiego — Turskiego. Młody narciarz śpieszył gdzieś bardzo w mroźny ranek listopadowy i niebardzo kwapił się do rozmowy.

— Pędzę na trening — rzucił mi tylko w odpowiedzi na zapytanie o pościech.

Chwyliłem się tedy ostatecznego środka i podałem wątpliwość możliwości wrocławskich narciarzy.

— Na tegorocznych mistrzostwach Wrocław będzie reprezentowany bardzo silnie, a spodziewamy się, gdy wszyscy chłopcy wezmą się już teraz ambitnie i z zapalem do pracy, to powinniśmy zająć drużynowo pierwsze miejsce.

Dowiadujemy się z toku dalszej

rozmowy, że po Akademickich Mistrzostwach Polski odbędą się w Karpaczu robotnicze mistrzostwa Polski, a wreszcie projektowane jest urządzenie wielkich igrzysk narciarskich z udziałem czterech państw słowiańskich tj. ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski.

Linie komunikacyjne szwankujące do tej pory zostaną zasilone jeszcze kilkoma nadprogramowymi autobusami, które kursować będą w okresie pełnego sezonu na trasie Jelenia Góra — Śnieżka.

Ponadto w okolicach Karpacza — informuje nas nadal nasz rozmówca — znajdują się pola bobslejowe, znale w całej Europie z tego, że ustanowiono na nich cały szereg rekordów europejskich.

Żegnamy sympatycznego rozmówcę, życząc jak najlepszych wyników w nadchodzącym sezonie.

Jerzy Janicki.

Nasz młody entuzjasta sportu piłkarskiego zapomina jednakże o jednym z zasadniczych momentów, że każda drużyna ma chwile wlotów i upadków, że nawet reprezentując dobry poziom gry ma tak zwane czarne dni i że... „piłka jest okrągła“.

Nie chcemy bynajmniej przez to powiedzieć, że „Gwiazdę“ kwalifikujemy niżej. Jest to bezsprzecznie zespół ambitny, o który jak to widziliśmy potykają się najlepsze drużyny.

Komunikaty

KS Zjednoczenie zawiadamia swych członków i sympatyków, że treningi sekcji ping-pongowej odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 22 w sali Mellera przy Placu Piastowskim.

Treningi sekcji piłki ręcznej pań i panów odbywają się w sali gier przy Gimn. Kopernika w środy od godz. 19.15 i w soboty od godz. 18.

REDAKCJA

ODPOWIADA

M. Grzywacz, Toruń. Zawodnika Stockiego nie wystawiano do reprezentacji Pomorza na mecz z Gdańskiem, gdyż kierownictwo CWKS Gryf oświadczyło, że zawodnik ten nie jest w specjalnej formie i nie trenuje regularnie.

Wybór nowych władz FIBA

London będzie w dniu 28 bm. terenem obrad Międzynarodowej Federacji Bokserskiej.

Na porządku dziennym Kongresu znajduje się wybór nowych władz Federacji oraz dyskusja nad udziałem pięciarzy w londyńskiej olimpiadzie.

Kto jest piłkarskim mistrzem Bydgoszczy?

Do ciekawych spostrzeżeń dochodzi uczeń gimnazjalny

Piłkarstwo na Pomorzu cieszy się ogromnym wzięciem i to nie tylko wśród starszych, lecz również, co jest objawem godnym podkreślenia, między młodzieżą szkolną.

Jesienne rozgrywki piłkarskiej ekstraklasy Pomorza w czasie ich trwania dostarczały emocji nie tylko na boiskach w czasie zawodów, lecz co więcej, były tematem dyskusji, porównywań i wniosków.

Bydgoszczanom, których ambicje piłkarskie na terenie A-klasy reprezentują trzy drużyny: „Polonia“, „Brda“ i „Gwiazda“, ciśnie się wielokrotnie na usta pytanie, który z tych

zespólów jest najlepszy. Do ciekawych wniosków dochodzi w tym względzie jeden z uczniów gimnazjalnych, a za podstawę rozważań bierze rozgrywkę A-klasową i rozegrane między tymi trzema klubami mecze mistrzowskie jesiennej rundy na boisku bydgoskim.

Wiadomo jest powszechnie, że „Gwiazda“ zwyciężyła „Brdę“ w stosunku 3:0 i uległa „Polonii“ 1:2 i że ta ostatnia pokonana została przez „Brdę“ 0:1. Przy takim podejściu do rozstrzygnięcia kwestii kto jest piłkarskim, nieoficjalnym mistrzem Bydgoszczy, znaleźlibyśmy go w dru-

żynie „Gwiazdy“, a stan faktyczny podkreśli jeszcze poniższa tabelka: 1. Gwiazda gier 2 pkt. 2:2 st.br. 4:2 2. Polonia gier 2 pkt. 2:2 st.br. 2:2 3. Brda gier 2 pkt. 2:2 st.br. 1:3

Cieszy nas niezmiernie, że młodzień nie chodzi na mecze tylko po to, by się „wyżyć“, lub bezmyślnie obserwować przebieg spotkań, lecz przy tym wszystkim myśli i nawet stara się poprzez spostrzeżenia dochodzić do pewnych wniosków.

Humoreska zapaśnicza

STEFAN GAJOS

Pokonany zwycięzca

— Myli się pan — zaprotestował — historia przytacza, i to nieraz, dzieje tych, którzy byli gnębieni przez swoje towarzyski życia.

— Chciał pan powiedzieć: o Sokratesie i Ksantypie — sprostowałem.

— Wszystko jedno! — machnął ręką niedbale. — Grunt to fakt, że już paręnaście wieków temu byli goście, co jęczeli w babilońskiej poproście niewoli u niewiast i aż do naszych czasów przetrwały elegie o tym.

— Podania, chciał pan powiedzieć — poprawiłem go raz wtóry.

— Podanie jest to nowoczesny wynalazek, który powstał od czasów urzędów skarbowych i mieszkaniowych — stawił opór Sulpicjusz. — Elegię zaś nazywa się wiadomość przenoszona przez całe wieki z ust do ust.

Nie zdążyłem wyjaśnić Mortadeli różnicy pomiędzy podaniem wieściowym, a podaniem do urzędu, bowiem orkiestra zaatakowała nagle uszy widzów przeraźliwie głościami dzwiekami marsza.

Gdy przebrzmiały one, na arenę wybiegł skażonym galopem nieskazi-

telnej maści siwek, niosąc na swoim grzbiecie piękną i zgrabną woltżerkę, na widok której Sulpicjusz Mortadela poprawił się na krześle, a oczy zajaśniały mu żywszym blaskiem.

Porównałem w myśli woltżerkę z żoną mego towarzysza.

— Orchidea i widmo! — stwierdziłem i ogień w oczach Sulpicjusza wydał mi się całkowicie usprawiedliwionym.

W miarę, jak biegł program wieczoru, opanowała mnie swoista atmosfera cyrku z jego rozbrajająco dziecinny kawałkami kłownów, popisami sztukmistrzów, ekwilibrystyka na kole i bezce oraz emocjonującymi wyściznami akrobatów pod kopułą namiotu.

Po końcowym numerze pierwszej części wyszedł na środek areny konferansjer w szamierowanej złotem kurtce i wygłosił zachęcające przemówienie:

— Panowie i Pani! Madames et Messieurs! Następuje przerwa dziesięć minut. Bufet w przejściu zaopatrzone obficie w gorące, letnie i zimne zakąski.

Ponadto oglądać można za niewielką opłatą wspaniałą menaż-

rię posiadającą takie okazy, jak: po pierwsze — krokodyl pamiętający czasy faraonów, po drugie — jedyny na świecie bezgarbny wielbłąd, po trzecie — niedźwiedź Grizzli, postrach wszystkich republik amerykańskich, po czwarte — lew Nobby, który słynie z tego, że zjadł w swoim czasie ludność kilku wiosek murzyńskich, po piąte — bojąca się ognia salamandra, po szóste — fenomenalny w swoim rodzaju okaz tygrysa polarnego, po siódme — wąż Aga, w którego żołądku tkwi od kilkudziesięciu lat polknięty przez pomyłkę patefon firmy „Pathe Baby“ z placówki misjonarskiej na Płaskowyżu Himalajów.

Otrzymałszy brawa rozweselonej publiczności i zgłębując się w ukłonie pod kątem dziewięćdziesięciu stopni, zapowiadacz wycofał się, a za nim podążył tłum ciekawych, który po paru minutach wrócił rozczarowany zarówno co do bezgarbnego wielbłąda, jak i salamandry oraz węża z patefonem w brzuchu.

Najciekawszym numerem drugiej części programu był piłkarski mecz tresowanych psów, w którym drużyna ratlerków odniosła sensacyjne zwycięstwo nad zespołem szpiców w stosunku 3:2, pomimo, iż do pauzy szpicie prowadzili 1:0 ze szkockiego strażu środkowego napastnika.

Im bardziej zbliżała się chwila zapasów francuskich tym więcej Sulpicjusz Mortadela stawał się rozgorączkowanym.

Korzystając z drugiej, o wiele już krótszej przerwy, nabył od krążącego po widowni jakiegoś atlety w szlafroku dwa programy turnieju i wręczył mi jeden z nich.

Treść programu brzmiała niezwykle frapująco:

DYREKCJA CYRKU DONATTI ma zaszczyt zapowiedzieć dalszy ciąg

MIĘDZYKONKURSYJNEGO TURNIJU WALKI FRANCUSKIEJ w którym biorą udział najsławniejsi technicy tego stylu:

- 1. ALMAR KOTKAS, as podwójnego nelsona, champion świata, Europy i Estonii, zdobywca 67 czysto złotych medali ogólnej wagi ponad 1 kilogram. 2. HANDROPOLUS GALAPAGOS, champion świata i Archipelagu Greckiego. 3. BEN JUSSUF, mistrz Europy i Zatoki Arabskiej, 4. ENRICO OLIVETTI, mistrz

Krainy Apeninów i Gladiator Rzymu.

5. BOSAMBO, murzyn, opisany przez kryminalistę Edgara Wallace,

6. EUGENIUSZ ROSIŃSKI, mistrz Polski, następca Sztekkera, zwany: „Człowiek-Gentleman“,

7. CHESTER SMITH, champion Ameryki, Ontario i Pacyfiku,

8. SALOMON DAWID, mistrz Palestyny i Morza Czerwonego,

9. BORYS MOROZOW, champion Rosji, Krymu i Wołgi,

10. CHARLES d'ARTAGNAN, potomek bohatera „Trzech Muszkieterów“ itd. etc. itd.

Wkrótce potem kapela cyrkowa odegrała triumfalnego marsza i na arenę wkroczył zastęp nowoczesnych gladiatorów. Ziemia drżała pod ich nogami gdy, defilując przed publicznością, robili honorowe koło.

Podziwiałem ich budowę, muskuły i bicepsy. Zwłaszcza imponujące wrażenie robił na mnie Almar Kotkas, kroczący na czynie i obwieszony sześćdziesięcioma siedmioma czysto złotymi medalami, które kłaskały o pierś mistrza świata, Europy i Estonii w rytm jego stapania.

Rozczarowałem się jedynie co do murzyna Bosambo. (Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ w Bydgoszczy. — Administr. Redakcja Bydgoszcz Aleje 1 Maja 29. — Tel. Redakcji i Adm. 31-16, 37-70 tel. nocny 35-35. Redaktor naczelny Andrzej Kłyszyski. — Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godziny 10-tej do 14-tej.

Warunki prenumeraty: miesięczna — 32 — otocy wartain — 90, — ocznie — 760, — Wpłacać należy wyznacznie Kurier Sportowy. Ceny ogłoszeń: 20 milimetrów szerokości jedna zpaty 20 milimetrów szerokości jedna zpaty 50% drożej.